

Lesław W. **Szczerba** Integracyjne kształcenie niepełnosprawnych w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach

W artykule przedstawiono podstawowe założenia programu integracyjnego kształcenia studentów niepełnosprawnych, który został wprowadzony w 1991 r. w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach. Autor – rektor uczelni – przedstawia również pierwsze efekty wdrożenia programu. Do najważniejszych zalicza m.in. obserwowaną integrację młodzieży pełnosprawnej i niepełnosprawnej.

Niepełnosprawni są pełnoprawnymi ludźmi i – zgodnie z rezolucją Narodów Zjednoczonych *Standardowe zasady wyrównywania szans osób niepełnosprawnych*, przyjętą podczas 48 sesji Zgromadzenia Ogólnego w dniu 20 grudnia 1993 r. (Rezolucja nr 48/96, do dziś nie ratyfikowana przez Polskę) – mają wszelkie prawa obywatelskie, w tym prawo do zaistnienia na rynku pracy oraz prawo dostępu do wykształcenia. Tymczasem, zgodnie z powszechną do niedawna w Polsce tendencją do niezauważania niepełnosprawnych, mieli oni tylko prawo do zasiłku i ewentualnie do pracy w spółdzielniach inwalidów. Obyczajowość panująca w naszym kraju pozbawia niepełnosprawnych nie tylko prawa do nauki i zatrudnienia poza zakładami pracy chronionej, ale także praw obywatelskich. Wydaje się to niezgodne z otwarcie i powszechnie u nas wyznawaną etyką chrześcijańską.

Poza argumentami prawnymi i etycznymi można jeszcze przytoczyć argumenty ekonomiczne. Taniej jest przez wykształcenie i rehabilitację przywrócić niepełnosprawnych rynkowi pracy, niż dożywotnio płacić im zasiłki. Pracując, nie tylko utrzymują się sami. Będą jeszcze współutrzymywać państwo. Zdobycie wykształcenia daje niepełnosprawnym możliwość uzyskania zatrudnienia poza zakładami pracy chronionej. Ukończenie studiów wyższych przez niepełnosprawnego stwarza mu czterokrotnie większą szansę znalezienia pracy.

W 1991 r. Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna w Siedlcach podjęła program integracyjnego kształcenia studentów niepełnosprawnych. Program siedlecki przewidywał kształcenie integracyjne, a zatem:

- Traktowanie studentów niepełnosprawnych możliwie zwyczajnie, bez żadnej taryfy ulgowej.
- Pełny udział studentów niepełnosprawnych w życiu całej społeczności akademickiej.
- Ułatwienia dla studentów niepełnosprawnych, zarówno organizacyjne, jak i techniczne.
- Rehabilitację studentów niepełnosprawnych.

W 1991 r. do WSRP w Siedlcach przyjęto troje niepełnosprawnych studentów. Największą przeszkodą okazały się osobiste uprzedzenia nauczycieli oraz ich niechęć do dodatkowego wysiłku, koniecznego przy kształceniu niepełnosprawnych, z jednej strony, a liczne kompleksy i postawa roszczeniowa niepełnosprawnych były często przyczynami kłopotów, a nawet niepowodzeń. Niezależnie od trudności, program rozwija się szybko. Obecnie studiuje w WSRP 163 niepełnosprawnych studentów, niewidomych i niedowidzących, niesłyszących i niedosłyszących, paraplegików, cierpiących na porażenie mózgowie oraz z innymi dysfunkcjami. Wspólną ich cechą (która wyklucza niektóre rodzaje niepełnosprawności) jest posiadanie matury. Wymóg ten jest istotnym ograniczeniem programu; szkoła mogłaby przyjąć więcej niepełnosprawnych, gdyby nie brak kandydatów legitymujących się świadectwem dojrzałości.

Generalną zasadą kształcenia integracyjnego, którą przyjęliśmy w naszej szkole, jest to, by jej dyplom zawsze oznaczał to samo, niezależnie od tego, kto go dostaje. Nie stosujemy dla nikogo żadnej taryfy ulgowej. Ponadto zależy nam, by pełnosprawni i niepełnosprawni studenci studiowali razem, by integrowali się w jedną społeczność akademicką. Konsekwencją tego jest traktowanie młodzieży niepełnosprawnej w sposób możliwie najbardziej przybliżony do traktowania studentów pełnosprawnych.

Niestety, młodzieży niepełnosprawnej nie potrafimy traktować dokładnie tak samo jak pełnosprawnej. Niepełnosprawność ma bowiem swoje konsekwencje. Niektórym z tych konsekwencji można łatwo zaradzić, praktycznie nie ponosząc kosztów. Na przykład stu-

denci niewidomi zdają egzaminy pisemne ustnie, a głusi ustne – pisemnie. Egzamin pisemny w wykonaniu głuchego od urodzenia nie jest zresztą sprawą prostą. Wystarczy sobie uświadomić, że językiem ojczystym takich osób nie jest literacki język polski, ale polski migowy, który nie jest nawet językiem indoeuropejskim. Nie należy się zatem dziwić, że studiujący głusi mają podobne trudności jak studenci cudzoziemscy i należy dla nich organizować specjalne lektoraty polskiego języka opisanego.

Dla młodzieży niewidomej problemem jest dotarcie do literatury. Tradycją jest korzystanie z pomocy lektora. Dążąc do usamodzielnienia niewidomych zastosowaliśmy generatory mowy. Są to niedrogie programy, które czytają teksty zapisane w kodzie dwójkowym i generują odpowiednie głoski przy użyciu głośnika wbudowanego lub dołączonego do komputera. W rezultacie tekst pisany zostaje odczytany (być może w mowie niezbyt mile brzmiącej, ale zrozumiałej). System ten doskonale zdaje egzamin w naukach humanistycznych. Tam jednak gdzie występują skomplikowane formy zawodzi; nie istnieje bowiem zadowalający sposób linearyzacji skomplikowanych formuł matematycznych lub chemicznych.

Dla osób z upośledzonym aparatem ruchu udostępniliśmy nasze budynki: usunęliśmy bariery architektoniczne, przystosowaliśmy odpowiednio miejsca w domach akademickich, zapewniliśmy możliwość podstawowej rehabilitacji podtrzymującej. Istnieje również specjalnie przystosowany transport wewnątrzuczelniany. Ze względu na rozproszenie obiektów w mieście, okazało się to konieczne. Niestety, nie jesteśmy w stanie przyjmować studentów niezdolnych do samoobsługi. Korzystanie przez nich z pomocy opiekunów jest rozwiązaniem kosztownym i zdecydowanie przekracza możliwości finansowe programu.

Sukces programu byłby niemożliwy bez pomocy Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Dzięki środkom pochodzącym z tego funduszu usunęliśmy bariery architektoniczne i zakupiliśmy dużą część aparatury specjalistycznej.

Większość młodzieży niepełnosprawnej skorzystała ze stworzonej jej szansy. Wielu jej przedstawicieli znalazło się w gronie najlepszych studentów grupy lub nawet roku. Niestety, wśród części studentów niepełnosprawnych obserwuje się postawy roszczeniowe. Niektórzy z nich uważają, że należą im się specjalne beneficja, przywileje i ulgi, w tym również ulgi w wymaganiach egzaminacyjnych lub zaliczeniowych. Jesteśmy przygotowani do usuwania wszelkich barier: architektonicznych, organizacyjnych, społecznych itp. Staramy się o odpowiednie wyposażenie, które, jak nam się wydaje, może pomóc przezwyciężyć trudności wywołane przez niepełnosprawność. Organizujemy konsultacje, dodatkowe zajęcia. Nie jesteśmy jednak skłonni iść na żadne koncesje w kwestii wymagań merytorycznych.

Najpoważniejszym utrudnieniem w rozwoju programu były uprzedzenia kadry nauczającej. Nie wierzono, że niepełnosprawni są w stanie się uczyć. Uważano, że nie potrzebują się uczyć. Bano się nie tylko zwiększenia pracy i odpowiedzialności, ale przede wszystkim „nieznanego”: problemów, którym nie potrafiąco by stawić czoła. W miarę postępu programu te postawy zmieniają się. Przeobrażenia te następują pod wpływem kontaktów między studentami niepełnosprawnymi a resztą społeczności akademickiej. Nie jest to jednak proces pozbawiony zgrzytów i trudności. Każdy sukces posuwa go naprzód, każda porażka, konflikt czy nowa przeszkoda – cofa. Generalnie mogę już stwierdzić znaczącą zmianę nastawienia nauczycieli akademickich wobec niepełnosprawnych. Niepełnosprawni studiują już na wszystkich kierunkach. O potrzebie ich studiowania nikt nie wątpi (przynajmniej

głośno). Wielu profesorów uznało za stosowne poinformowanie mnie o zmianie swoich poglądów.

Jednym z ważniejszych skutków wprowadzenia tego programu – choć, muszę przyznać, nie zamierzonym – jest zmiana nastawienia ogółu studentów do ich niepełnosprawnych kolegów. Przyznam, że bałem się tego stosunku. Obawiałem się ostracyzmu, a nawet ostrzejszych wystąpień. Ku memu zdumieniu, szybko nastąpiła pełna integracja. Jest to obserwacja bardzo optymistyczna. Mam nadzieję, że za kilka lat, gdy nasi absolwenci zajmą kierownicze stanowiska, będą traktować niepełnosprawnych tak, jak oni na to zasługują: normalnie. Już tylko to uznałbym za całkowite wynagrodzenie wysiłków włożonych w uruchomienie i działalność programu.